



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 20 (1462), 28 lutego 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Próby wywierania wpływu przez Rosję na wybory prezydenckie we Francji

Łukasz Jurczyszyn

Rosja zbudowała we Francji sieci politycznego, gospodarczego i medialnego wpływu oddziałujące na znaczną część francuskiej elity i opinii publicznej. Wykorzystuje je w trwającej kampanii prezydenckiej, aby wesprzeć polityków przychylnych polityce rosyjskiej. Testem na ich skuteczność okażą się próby osłabienia pozycji zyskującego w sondażach socjalliberalnego kandydata Emmanuela Macrona, którego wybór byłby najmniej korzystny dla Rosji.

Z punktu widzenia bieżących celów polityki zagranicznej Rosji znaczenie Francji trudno przecenić. Po pierwsze, ma ona istotny wpływ na utrzymanie sankcji, którymi Rosja została objęta za aneksję Krymu oraz za agresję na wschodnią Ukrainę. François Hollande sprzeciwił się łamaniu przez Rosję prawa międzynarodowego, forsował wzmocnienie sankcji oraz wycofał się z kontraktu na sprzedaż zamówionych przez nią okrętów desantowych typu Mistral. Po drugie, Francja jest wrażliwym ogniwem więzi transatlantycznych, które Rosja chce osłabić. Antyamerykanizm ma we Francji długą tradycję: wyraża się w krytyce kultury masowej i biznesu USA. Po trzecie, Francuzi są obecnie (po Grekach) największymi eurosceptykami, co współgra z celem Rosji, by maksymalnie osłabić Unię Europejską. Według sondaży tylko 38% Francuzów ma pozytywny stosunek do projektu europejskiego, a 53% chce przeprowadzenia referendum w sprawie wyjścia z UE.

Zdobycie władzy przez kandydata kontestującego dotychczasowe sojusze Francji i jej zaangażowanie w integrację europejską pomogłoby Rosji w prowadzeniu polityki osłabiania jedności UE. W tym celu Rosja zmobilizowała narzędzia wpływu, z zadaniem wspierania takich kandydatów.

Rosyjskie narzędzia wpływu. Rosja, aby wpływać na Francję, wykorzystuje szeroki arsenał środków formalnych i nieformalnych.

Przed wszystkim należy wspomnieć o rozwoju kontaktów politycznych z francuską prawicą. Od momentu przejęcia przez Marine Le Pen władzy we Froncie Narodowym relacje tej partii z Rosją i wyjazdy kadr do Moskwy uległy wyraźnej intensyfikacji. Marion Maréchal-Le Pen, deputowana FN i siostrzenica przywódczyni partii, w trakcie ostatniej takiej oficjalnej wizyty w listopadzie 2016 r. zapewniała wręcz o „wspólnym losie Francji i Rosji”. Co prawda od 2013 r. Marine Le Pen jest regularną komentatorką w rosyjskich mediach, jednakże nie spotkała się jak do tej pory z Putinem, a tylko z jego najbliższymi współpracownikami. Latem 2015 r. duża część działaczy FN oraz Republikanów rozmawiała potajemnie z przewodniczącym Dumy Siergiejem Naryszkinem, który jest na liście *persona non grata* w UE. Silnie krytykowali wtedy francuski rząd za zrezygnowanie ze sprzedaży mistrali Rosji.

Kolejnym narzędziem wpływu jest wsparcie finansowe dla ruchów politycznych interesujących z punktu widzenia Rosji. Przykładem jest udzielenie w 2014 r. FN kredytu w wysokości 9,4 mln euro przez powiązany z Kremlm Pierwszy Czesko-Rosyjski Bank z siedzibą w Moskwie. Le Pen nie mogła otrzymać kredytowania ani we francuskich, ani w europejskich bankach.

Dużą rolę odgrywa oficjalna machina propagandowa. W 2015 r. rząd rosyjski uruchomił swój globalny serwis informacyjny Sputnik w języku francuskim. W lutym 2017 r., z rocznym budżetem 19 mln dol., wystartuje francuskojęzyczna wersja kanału telewizyjnego RT (dawniej Russia Today). Propagandowa tuba Kremla funkcjonuje w 54 krajach na świecie i jest obecna zarówno w sieci, jak i na wizji. Praktykowaną metodą ingerencji w francuskie media głównego nurtu jest odtwarzanie i cytowanie informacji uprzednio wyprodukowanych w sieci.

Realizowana strategia budowania „miękkiej sieci wpływów” polega na pozyskiwaniu francuskich liderów biznesowych, politycznych czy kulturalnych, by oddziaływali na opinię publiczną zgodnie z interesami Rosji. Flagowym przykładem jest współpraca biznesowa rosyjskiego oligarchy Konstantina Małofiejewa z Philippe’em de Villiersem, właścicielem popularnych we Francji sieci parków historycznych Puy-du-Fou i byłym ministrem w rządzie Jacques’a Chiraca. Podpisali oni niedawno kontrakt na budowę dwóch rosyjskich parków tematycznych, jednego w Moskwie, a drugiego w Jałcie. Czołowym rosyjskim ośrodkiem lobbingowym w Paryżu jest Stowarzyszenie Dialog Francusko-Rosyjski, któremu współprzewodniczy Thierry Mariani. Deputowany Republikanów, zaangażowany w kampanię François Fillona, ma opinię największego promotora Rosji na francuskiej scenie politycznej.

Na koniec bardzo prawdopodobne jest, że w polityce wobec Francji Rosja sięga także po ataki cybernetyczne. Francuska Agencja Bezpieczeństwa Systemów Informacyjnych (ASSI) zorganizowała w październiku 2016 r. specjalne spotkanie w związku z podejrzeniami o rosyjską infiltrację i manipulację informacją. Agencja postanowiła prewencyjnie uwrażliwić partie polityczne, instytuty badania opinii publicznej oraz instytucje odpowiedzialne za głosowanie elektroniczne na bezpieczne zarządzanie informacją w zbliżających się wyborach (FN nie pojawił się na spotkaniu). Służby francuskie są szczególnie zaniepokojone wrogą aktywnością tych samych grup hakerskich (APT 28 i 29), powiązanych z FSB i GRU, które w zeszłym roku włamały się do komitetu wyborczego amerykańskiej Partii Demokratycznej, a w 2015 r. zablokowały stację telewizyjną TV5 Monde.

Preferowani kandydaci. Dotąd przebieg kampanii sprzyjał Rosji. Kluczowi kandydaci na prezydenta opowiadający się za zniesieniem sankcji oraz osłabieniem więzi transatlantycznych mieli znaczące poparcie: Marine Le Pen – 26%, François Fillon – 21%, czy Jean-Luc Mélenchon – 12%. Do drugiej tury wyborów najprawdopodobniej przejdzie Le Pen. Ciągle ma też na to szanse Fillon, pod warunkiem że nie zostanie mu postawiony zarzut fikcyjnego zatrudnienia członków rodziny jako swoich asystentów.

Ostateczne zwycięstwo któregoś z tych kandydatów będzie korzystne dla Rosji, choć zdecydowanie więcej nadziei wiąże ona z kandydatką skrajnej prawicy. Le Pen nie tylko chce wyprowadzić Francję z NATO i UE, lecz także wyraźnie mówi o potrzebie silnego przymierza Moskwa–Paryż–Berlin (najlepiej bez kanclerz Merkel). W Europarlamencie systematycznie głosuje zgodnie z rosyjskim interesem, m.in. sprzeciwiając się sankcjom nałożonym na Rosję. Sukces Fillona byłby mniej zadowolający, ale wciąż interesujący z rosyjskiego punktu widzenia. W trakcie prawyborów, w których na koniec rywalizował on z Alainem Juppé, publicznie bronił swojej koncepcji zbliżenia z Rosją, opowiadał się za zniesieniem sankcji oraz za zwiększeniem zaangażowania Rosji i wspieranego przez nią prezydenta Baszira al-Asada w rozwiązanie konfliktu w Syrii. W odróżnieniu jednak od Le Pen stawia sobie za cel wzmocnienie integracji europejskiej.

Kandydatura Macrona. Korzystna dla Rosji konstelacja zaczęła się jednak zmieniać na początku roku. Na skutek odkrytego skandalu finansowego Fillona oraz niskiego poparcia dla kandydatów lewicowych w ostatnich sondażach pierwszej tury wyborów na drugim miejscu (23%), tuż za Le Pen, uplasował się Emmanuel Macron. W drugiej turze pokonałby przywódczynię FN w stosunku 61% do 39%. Macron jest kandydatem socjalliberalnym, podkreślającym dążenie do silnej Europy, zdolnej do zaznaczenia takiej pozycji także wobec Rosji.

Do tego momentu narzędzia rosyjskich sieci wpływu działały w długim okresie i w sposób dyskretny. Ze względu na duże poparcie prorosyjskich kandydatów nie było specjalnego powodu do demonstracyjnej ingerencji Rosji w kampanię wyborczą we Francji. Co więcej, wiele prorosyjskich postaw wśród części francuskich elit nie wynika z aktywności Rosji. Lider ruchu En Marche! może jednak pokrzyżować rosyjskie plany. Ruszyły więc kampania dezinformacyjna i zniesławiająca, w której rolę główne odgrywają Sputnik i RT, m.in. rozsiewające plotki na temat życia osobistego Macrona, oraz wymierzone w niego działania hakerskie. Jednocześnie Julian Assange, redaktor naczelny WikiLeaks, ogłosił na łamach „Izwestii”, że w e-mailach Clinton znajdują się „interesujące” informacje dotyczące lidera En Marche!

Richard Ferrand, sekretarz generalny En Marche!, potwierdził w „Le Monde”, że Rosja zaangażowała się w destabilizowanie kampanii Macrona. Ferrand podaje, że od miesiąca ruch był celem zmasowanych ataków hakerów. Ponad połowa autorów 4000 ataków miała adresy IP „w granicach Rosji”. Dlatego Ferrand zwrócił się z nagłym apelem do najwyższych władz państwowych, by „zagwarantowały, że nie będzie ingerencji żadnego obcego kraju w nasze życie demokratyczne”.

Wnioski. Niespodziewany polityczny awans Macrona zmusza Rosję do bardziej otwartych i zdecydowanych posunięć, również tych nielegalnych. Coraz intensywniejsze działania dezinformacyjne, domniemane cyberataki skierowane przeciwko byłemu ministrowi gospodarki, a także propaganda w sterowanych przez Kreml mediach mogą się jednak okazać nieskuteczne. Po pierwsze, czasu jest niewiele. Do wyborów pozostało tylko dziewięć tygodni, więc niełatwo będzie zatrzymać pozytywny dla Macrona trend sondażowy. Po drugie, społeczeństwo jest niechętnie ekspansywnej polityce Rosji. Według sondaży Pew Research Center z 2015 r. 85% społeczeństwa francuskiego – w odróżnieniu od części elity – nie ufa Putinowi i niechęć ta systematycznie wzrasta. Po trzecie, z każdym dniem temat ingerencji Rosji w wybory zyskuje na znaczeniu w debacie publicznej. Macron jest tego beneficjentem: temat ten pomaga mu odwrócić uwagę wyborców od braku spójnego programu. Ponieważ wyłącznie Macron jest obiektem bezprecedensowych agresywnych działań rosyjskich w trakcie francuskich wyborów, możliwy jest scenariusz, że głos na Macrona będzie oznaczał obronę suwerenności kraju przed zbyt silnymi wpływami Rosji.